„WOLĄŁBYM PAMIĘTAĆ”. RELACJA RZECZY, PAMIĘCI I TOŻSAMOŚCI W WYBRANYCH OPOWIADANIACH
PAWŁA SOŁTYSA

ALEKSANDRA ZDANOWICZ

Trendencją, którą od lat dziewięćdziesiątych XX wieku można zaoberewować w humanistyce, jest „zwrot ku rzeczym”, „zwrot ku temu, co nie-ludzkie”, przejawiający się nie tylko w refleksji nad rolą przedmiotów w kulturze, społeczeństwie i życiu człowieka, lecz także w innym, wykraczającym poza antropocentryzmem spojrzeniu na podmiotowość. W literaturze jest to przede wszystkim skłonność do wyszczególniania rzeczy spośród innych elementów utworu, snucie narracji stricte wokół nich czy próba opowiedzenia ich historii, dotarcia do ich znaczenia. To także czytanie rzeczy przez pryzmat relacji, które tworzą, zauważenie, że każdy przedmiot ma w sobie cząstkę swojego właściciela, a co za tym idzie – dążenie do interpretacji danej postaci poprzez otaczające ją przedmioty, jej stosunek do nich, rolę, jaką odgrywają w jej życiu. Podejście do rzeczy z perspektywy człowieka, oglądanie ich przez pryzmat jednostki, opisuje się jako antropologię rzeczy – nurt refleksji pokazujący sprawczy ich charakter i wpływ na nasze bycie w świecie.

1 Por. E. Domańska, O zwrocie ku rzeczym w współczesnej humanistyce (Ku historii nieantropocentrycznej), „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2005, t. LXV, s. 9.
Pamięć, rzeczy i pamięć rzeczy

Każdy człowiek intuicyjnie poznaje, czym jest rzecz i co rzecza nie jest. Jednak gdy chodzi o refleksję filozoficzną i socjologiczną, badacze podają wiele definicji w oparciu o różne kryteria. Niektórzy opisują rzecz przez pryzmat jej związków z człowiekiem. Florian Znaniecki stwierdza, że jest ona treścią doświadczenia, które daje nam jej używanie, przy czym treść ta jest dana odgórnie i uwarunkowana kulturowo, ponieważ rzecz zawsze stanowi część większego systemu. Inni badacze wprowadzają dodatkowo rozróżnienie otaczających człowieka bytów na rzeczy i przedmioty. Podstawą podziału jest przede wszystkim założenie aktywności: za przedmiot uznaje się rzecz wykonaną przez człowieka, uwzględniając w tym procesie także samą pracę twórczą. Tak uważa Marek Krajewski, który podaje swoją definicję za Judith Altfield, stwierdzając: „przedmiot to rzecz wykonana”. Sama rzecz natomiast, jak mówi Ewa Domańska, to: „nieożywiony byt materialny umiejscowiony w czasie i przestrzeni, który można postrzec zmysłami”.

Mimo trudności terminologicznych jedno jest pewne: człowiek jest otoczony rzeczami, które są jednocześnie jego wytworem i narzędziem, tworzy więc z nimi skomplikowaną sieć współzależności. Istnienie tej sieci często pozostaje nieświadomione, ponieważ rzeczy używane są zazwyczaj bezrefleksyjnie. Są bezpiecznym pewnikiem, którymu daleko do przedmiotu namysłu czy interpretacji. Nic bardziej mylnego: świat rzeczy spłata się ze światem człowieka, pozwalając mu wyrażać i określić siebie. Owe nieożywione byty stają się narzędziami poznawania świata, odzwierciedlają kulturę, w której są zanurzone, są znakiem cywilizacyjnych i społecznych zmian. Są ponadto doskonałym narzędziem komunikacji międzyludzkiej: za ich pomocą człowiek może wyrazić siebie, jak i łatwiej zrozumieć innych. Same w sobie także mają bardzo wiele do przekazania, można z nich czytać historię jednostek, rodzin, a nawet całych społeczności, dlatego odgrywają tak istotną rolę w dyskursie wspomnieniowym.

Co ważne, historie i znaczenia, które wiążą się z rzeczkami, są płynne. Jak twierdzi Jean Baudrillard, znaczenia nie są z natury przypisane przedmiotom, w dużej mierze wynikają z miejsca zajmowanego przez nie w ustrukturyzowanej całości i z relacji, które w ten sposób tworzą. Podejści to zakłada ciągłą płynność semantyczną, ponieważ pojawienie się nowego obiektu przekształca całą sieć tworzonych wcześniej zależności. Domańska stwierdza zaś, że znaczenia nadawane przedmiotom kształtują się przede wszystkim w pragmatycznej relacji z użytkownikiem.

---

2 Por. M. Krajewski, W stronę socjologii przedmiotów; [w:] W cywilizacji konsumpcyjnej, red. M. Golka, Poznań 2004, s. 45.
3 Tamże.
4 E. Domańska, dz. cyt., s. 10.
5 J. Baudrillard, The system of objects, London 2000; cyt. za: M. Krajewski, dz. cyt., s. 47.
co wynika z faktu, że postrzegamy rzeczy głównie przez pryzmat naszych aktualnych potrzeb i oczekiwań. Rzecz będzie nabierała innego znaczenia w zależności od potrzeby: od niej zależy, czy będzie narzędziem poznawania świata, czy pamiętka po bliskim, czy okaże się katalizatorem wyzwalać pracę naszej pamięci lub zupełnie odwrotnie – będzie miała wartość wyłącznie użytkową.

W twórczości Pawła Sołtysa za pośrednictwem rzeczy sytuowe i uspojniczane jest „ja” autora. Przedmioty stają się mediami pamięci, artefaktami przeszłości, trwającymi we współczesnym świecie i umożliwiającymi – w głównej mierze dzięki uczuciuowemu przywiązaniu, jakim darze je wspominający – powrót do minionych chwil w możliwie najwiarygodniejszej wersji wydarzeń, a także odtworzenie związanych z nimi stanów emocjonalnych. Rzeczy uwalniające i wspomagające pamięć, a także poddające ją tematyzacji i refleksji, są w Mikrotyckiach wyeksponowane i „opowiadzane”, stają się równoprawnym bohaterem opowiadania. „Zwrot ku rzeczwie” jest widoczny szczególnie w Szlugach, Listach i Patech, w których przedmioty stanowią dominującą materię tematyczną. Wszystkie tytułowé rzeczy z wybranych przeze mnie tekstów łączą się z kategorią nostalgii i pracą pamięci, stając się tym samym budulcem tożsamości opowiadającego, jednak każda ich ma w tym procesie inne znaczenie. Może pełnić funkcję nośnika pamięci, może stać się zakorzeniającą w przeszłości pamiętka, wreszcie – może stanowić przyczynek do refleksji nad relacją między lędźwi i rzeczkami.

**Szlugi – rzeczy-indeksy**

Znamienny jest już sam początek opowiadania, kiedy narrator stwierdza:


---


**JEDNAN KSIĄŻKI 2021, nr 12**

Podczas snuca tej opowieści narrator wspomina swoje życie, wychodząc od nazw papierosów, które umożliwiają mu przywołanie konkretnych sytuacji z przeszłości. Poszczególne rodzaje szlubów są narzędziami uruchamiającymi mechanizm wspomniania. Jako katalizatory pamięci pozwalają przenieść się narratorowi do określonego momentu jego życia, umożliwiają przywołanie wydarzeń, scen czy imion. „Ekstrakciaki” kojarzą się ze spotkaniami u Anki, w której domu można było otwarcie palić. Camele, trzy pierwsze wypalone przez narratorka papierosy, mają słodki smak inicjacji w dorosłość i seksualność, nauczycielkami palenia (metodą na „buch, mama idziel!”) były bowiem starsze koleżanki, które „miały autorytet, wprawę i piersi” [M, 108], a pierwsze buchy były okazją do przypadkowego dotknięcia bioder jednej z nich. „Montekarlo” to krzaki, tajemnice i dziecięca wulgarność – naiwna poza dorosłości. Słowacja to najdłuższe ze wszystkich papierosów – zawsze sześćdziesiątki. Ukraina to „chesterfieldy” i „bondy”, a także wino „w ilości butelka do obiadu”, Moskwa to „gitanesy lighty” połączone z piwem Bałtica i wielokulturowością grupy studentów. Zefiry natomiast to jedynie „zefirzy zapach”, kojarzący się z pałącym je Dominikiem z osiedla, największym alkoholikiem z czasów dzieciństwa bohatera.

Papierosy przywołują dawne wydarzenie z całąm jego kontekstem – miejscem, zapachami, nastrojem i osobami. Narrator wspomina:

Nie da się również zapomnieć białych marszaków w miękkim, którymi częstował Matys w bardzo dawnych czasach, kiedy dorosłość to była jego małutka piwniczka oświetlana tymi marszakami, świeczką i Zeppelinami – najpewniej czwórką – choć mogli też lecieć Doorsi lub John Lee Hooker, a Marcin mógł też przynieść sobieki [M, 108].

Marek Zaleski zauważa, że dla tego rodzaju wspomnienia charakterystyczny jest szczególny stosunek autora do przywoływanych obiektów, nazywany przez badacza oględzem nostalgicznym. Jest on pełen czułości, rozrzewnienia, przypomina nawet miłosną kontemplację. Zestawia teraźniejszość z przeszłością zawsze na korzyść tej drugiej, ponieważ każde powtórzenie przeszłości wprowadza ją w porządek mitu. Taka postawa budzi nostalgia związaną z rzeczami przypominającymi młodość. Wynika to z faktu, że uczestnictwo rzeczy w historii odbywa się na szczególnych zasadach: pojawiają się w konkretnym czasie, następnie ten czas płynie, a one (lub ich nazwa, wspomnienie) trwają w swojej niezmiennej formie. Dlatego też

\[8\] M. Zaleski, Forne pamięći, Gdańsk 2004, s. 24.
wraz z upływem lat zmienia się ich symbolika. Coś, co początkowo jest nowością, potem staje się przeżytkiem, a wreszcie – czymś „kultowym” lub wspominanym z nostalgiczną czułością, ikoną dawnych czasów. Właśnie z tego powodu heliosy z węglowym filtrem są wspominane z rozrzewnieniem, a rothmansy, royalse, studwudziestki narratör trzyma głęboko w swoim sercu.


Przed czytelnikami-adeptami z młodszych roczników rozpościera się rodzaj zasłony, za którą mającą jedynie nazwy rzeczy i ogólne na ich temat wyobrażenie. Historia odbita w takich rzeczach jawi się zatem od razu jako coś, co można wprawdzie opisać językiem ogólnie zrozumiałym, co jednak nie da się w pełni zmysłowego i emocjonalnego obrazu rozwinić przed czytelnikiem nienależącym

---

9 J. Jarzębski, Historia zapisania w rzeczach (na podstawie przyczy współczesnej), [w:] Tożsamość i pamięć przeszłości. Rozmowionie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku, red. H. Gosł, A. Zieniewicz, Warszawa 2006, s. 155.
11 J. Jarzębski, dz. cyt., s. 161. 
do pokoleniowej i środowiskowej grupy, która w tym czasie przeżywała podobne jak autor wrażenie"12.

Marki i nazwy papierosów zostały dobrane i zapisane tak, aby przemawiać do tych, którzy je pamiętają. „Malborasy”, „popki”, „habety”, „ekstrakcia” – tak właśnie kiedyś, szczególnie wśród młodych i szczególnie w środowisku osiedlowo-podwórkowym, mówiło się na różne rodzaje papierosów.

Rzeczy pozwalają na poczucie przynależności i wspólnotowości przez uczestnictwo w doświadczeniu wspólnym dla całego pokolenia. W Szyngach nazwy papierosów są nie tylko katalizatorem wspomnień, lecz także indeksem odysyającym do określonego czasu i środowiska, ponieważ przedmioty, zgodnie ze swą naturą osadzone w pewnym momencie i w pewnej kulturze, odnoszą się do doznania łączących określoną grupę ludzi. Jak bowiem zauważają socjologzy, rzeczy odbijają społeczno-kulturowy kontekst, w którym są zanurzone, a jednocześnie stanowią rodzaj soczewki skupiającej w sobie oglądającą przez nie rzeczywistość13.

**Lisy – rzeczy nostalgiczne**

Aby zrozumieć, czym są rzeczy nostalgiczne, trzeba powiedzieć kilka słów o nostalgii. Jak stwierdza Zaleski, nostalgia jest melancholią, z której zniknął ból14. To oparta na braku i utracie funkcja pamięci, która porządkuje minione wydarzenia nie ze względu na ich chronologiczny układ, ale znaczenie w życiu wspominającego i stosunek, jaki wobec nich przejawia. Jest przy tym wybiórcza i subiektywna, dlatego też nostalgik ma tendencję do idealizowania i mitologiczowania przeszłości. Zgodnie ze słowami Dariusza Brzezińskiego:

minione wydarzenia zostają przeﬁltrowane przez sito pamięci, zatrzymujące większość onegłających trosk i problemów. Odsłonięte z niej wspomnienia tworzą niczym niezakłócony obraz, mający przy tym wszelkie znamienna realności15.

Z powodu wadliwości i fragmentaryczności pamięci nostalgii potrzebuje pewnych słabów w teraźniejszości, które nadają jej formę i podtrzymują wspomnienia. Rolę takich słabów pełnią właśnie rzeczy – na przykład tytułowe Lisy z opowiadania Sołtysa.

W związku z tak istotną rolą listów w podtrzymywaniu pamięci o minionych czasach, można uznać je za rzeczy nostalgiczne16. Nie są one obiektywnie wartościowe, a jednak niezwykle ważne

---

12 Tamże, s. 162.
13 M. Krajewski, dz. cyt., s. 44.
14 M. Zaleski, dz. cyt., s. 31.
15 D. Brzeziński, **Utopijne powrót do przeszłości: młode pokolenie wobec zwrotu nostalgicznego**, w:] Utopia a edukacja, red. R. Włodarczyk, t. 4, Wrocław 2020, s. 62.
16 Kategorię przyjmując za Przemysławem Czaplińskim, który proponuje podział rzeczy na: rzeczy pierwsze, rzeczy allegoryczne, rzeczy historyczne, rzeczy nostalgiczne i rzeczy ludzkie, i przy pomocy tych pojęć analizuje współczesne
dla posiadacza, ponieważ stanowią świadectwo życia wujka, dziadka czy babci. Stają się przez to artefaktami, pamiątkami, będącymi jednocześnie namiętnymi fragmentami przeszłości. Gromadzenie takich przedmiotów jest symetrycznym odpowiednikiem utraty, a ich zbiór pozwala na integrację świata wspominającego bohatera. Nostalgik, którego określa brak i który żyje w ciągłym poczuciu nietrwałości, może przeciwwstawić mu (względnie niezmienną) stałość wspomnień i przedmiotów.

Nostalgiczne oblicze rzeczy jest dostępne temu, kto szuka w nich istnienia i historii dawnego posiadacza, „śladow przywatnej biografii odcisniętej w materii”. To właśnie taka postawa umożliwia Soltysowi „czoła przypominanie”, tak mocno rozwinętą empatię wobec rzeczy. Przez jej przyzmat postrzega on przedmioty jako minione biografie: widzi ręce, które ich używaly, i miejsca, do których przynależały. Wtedy rzeczy, choć z pozoru białe i przypadkowe, są się relikwiami i świadkami przeszłości, pamiątkami tego, co już minęło. Tak dzieje się w przypadku listów wujka D., które skrztecznie przechowuje narrator:

Listy umarłych do umarłych. Nie przedpotopowe, które się czyta jak powieść, tylko listy tych, których znałeś jako starców, pisane, gdy byli jeszcze w środku życiowego zamieszania, gdy turkotały jeszcze trybiki dawno już dziś znikłych maszynerii [M, 96].


Poprzez poszukiwanie obecności zmarłych krewnych w pisanych przez nich listach narrator dokonuje rekonstrukcji ich biografii ze śladow trwających w rzeczach. Dzięki lekturze opowiadający odnajduje siebie w historiach swoich krewnych, wchodzi w przeszłość, zatapia się w nią i trwa w niej razem z nimi:

17 P. Czapliński, dz. cyt., s. 223.
18 Tamże, s. 222.
Siedzę z tymi listami, palę jednego za drugim i włączę im w tamten czas, w ich buty i krawaty. Siedzę za nich w kawiarni albo jadę do Poznania oglądać jakieś maszyny. [...] Wszystko robię tak samo, oczy mi szczerniały z wodnego błękitu w wujkowy małört, mam nogi i ręce noszące nazwiska, nazwy ulic, pstryka zamazskiem papierośnicy jak haftką biustonosza. Nie wychyłam się z ich ciał i myśli, człowiek w człowieku, by patrzeć i być. Nie więcej nie mogę i nie więcej nie chęć, gdy ktoś dzwoni do drzwi, walę Mińską w kant nogi biurka [M, 97].

Poprzez kontakt z rzeczami nostalgicznymi narrator kultywuje pamięć o swoich przodkaach, przejmuje ją za pośrednictwem pamiętek. Uświadamia sobie wież, która go z nimi łączy. Niekiedy przejmuję także ich tożsamość, pozwalając na ich trwanie w nim samym. Metonimiczna relacja przyległości jest podstawową funkcją rzeczy jako medium pamięci, co jest szczególnie widoczne w przypadku nostalgicznych pamiętek. Listy przynależą do egzystencji wujka, są częścią jego istnienia, pozwalającą mu ubiecenić się w pamięci wspominającą. Dlatego on też, tak jak wujek D., który zwykle nadawać nazwy i imiona różnym częściami swojego ciała, ma swoją panią Ząbkowską i Targową (prawą i lewą dłoń), a także Mińską i Kijowską (prawą i lewą nogę). Tak samo jak on pstryka zamazskin papierośnicy, patrzy na świat jego oczami.


Przedmioty, które są obiektami nostalgii, zajmują szczególne miejsce w życiu wspominającego. Są więc skrzętnie przechowywane (one w bezpiecznej przestrzeni, a ich znaczenie w pamięci), traktowane z szacunkiem i czułością. Gdy niszczyć – jak listy, blaskające, żółknące, kruszące się – posiadacz stara się w jakiś sposób przedłużyć ich istnienie. Pamiątki są zawsze otoczone czułą opieką, szczególnie jeżeli opowiadają intymną historię kogoś bliskiego. Dlatego też narrator stara się ocalić listy od zniszczenia, dając im drugie życie, skanując je i umieszczając w sieci:

Kartki żółtą, atrament i tusz blakną. I tak powinno być listy spółdzielcze w stosunku do ludzi, jednak za nimi podążają, idą w podobną rozsywkę. Tak powinno być. Ale ja układam je i skanuję [M, 97].

---

20 Tamże, s. 224.
Sam wątek skanowania listów wydaje się szczególnie interesujący. W tradycyjnym ujęciu znaczenie pamiętaki jest ściśle związane z jej formą, czyli materialnym wykładnikiem. To on, łącząc bezpośrednio dawny porządek z teraźniejszością, umożliwia poczucie ciągłości. Okazuje się jednak, że dla Sołtysa fizyczny aspekt istnienia pamiętaki jest czymś mniej istotnym. Narrator zmienia więc kartkę papieru w wirtualny plik. W tym miejscu trzeba się zastanowić, czy przechowywane w abstrakcyjnej przestrzeni ciągłe bitów są wciąż tymi samymi listami, które napisała ręka wuja i których stos widzi przed sobą narrator? Czy zmiana formy nie powoduje zmiany istoty rzeczy? Zdaje się, że nie mamy tu do czynienia z tym samym przedmiotem umieszczenym na dwóch nośnikach, lecz jesteśmy świadkami metamorfozy jednej rzeczy w inną. Tym, co łączy te dwa odrębne byty, co pozwala na ich utożsamienie, jest właśnie moc opowiadania.

Próba przeciwdziałania niszczeniu związanemu z upływem czasu, chęć zachowania wykładańków czygeość istnienia (już niekoniecznie materialnych) i potrzeba pilnowania słów przeszłości wiąże się z jednej strony ze świadomością ułomności pamięci, która do uruchomienia wspomnień potrzebuje bodźca. Z drugiej jednak strony łączy się z obowiązkiem pamiętania, który Paul Ricoeur określa mianem długiego odczuwanego względem przodków. „Jest tego pamiętania trochę, teraz się otwiera, tak jak się teraz żaluje, że się nie pytało więcej” [M, 99], stwierdza z żalem narrator. Poczucie zobowiązania wobec tych, których już nie ma, przekłada się zatem na imperatyw zachowywania i powtarzania związanej z nimi przeszłości.

Czas wuja wchodzi więc w czas narratorka, przesłość wciska się w teraźniejszość:

Jeszcze tu nie było ulic, tylko łąki, paręnaście drzew i drewniane domy, i wilgoć brała Kępę w posiadanie. Sezon zabaw się kończył, pustoszały szynki, nawet Pod Dębem nie grali już Cyganie. Wody zresztą było więcej, otaczała to miejsce ze wszystkich stron, ani myślał o wale, asfaltowych ulicach i tramwajach. Z nadmiaru wilgoci, z przesady mokrej pisze do Ciebie jak z podróży [M, 99].


21 Por.: P. Ricoeur, Pamięć, historia, zapomnienie, przeł. J. Margański, Kraków 2006, s. 117 i nast.

Przez to, że są rzeczy mostem łączącym kiedyś i teraz, honorują dawną tożsamość i umożliwiają jakiekolwiek poczucie ciągłości i spójności, połączenia z przodkami. Przedmioty wyrażają też uczucia mówiącego wobec przeszłości – nostalgiczny kult rzeczy zmienia się w kult dawnego, w pragnienie zachowania minionego porządku. Mimo wszystko pamiętli skrywają w sobie pewną dwuznaczność, przypominając tym samym fotografie: to element przeszłości w teraźniejszości, który pozwala przemycić cząstkę dawnego życia do nowego, obcego świata, ale jednocześnie przypomina, że tego dawnego porządku już nie ma, że przemiażał on bezpowrotnie, a materialne pamiętki są jedynie jego cząstkowym śladem. Rzeczy nostalgiczne zapobiegają więc wykorzenieniu, ale jednocześnie nasilają poczucie niestałości i przemijania.

**Patelnia – rzeczy osierocone**

Co dzieje się z rzecząmi, których nikt nie potrzebuje? Co z pamiątkami, które nie trwają w niczyjej pamięci? Refleksję nad rzecząmi niepotrzebnymi, osieroconymi przez ich właścicieli, ale także nad kondycją i naturą ludzką, Sołtys podejmuje w opowiadaniu *Patelnia*.

Podczas spaceru, gdziej przy plastikowym śmietniku pomiędzy domkami jednorodzinnymi, autor zauważa patelnię – używaną, ale wciąż jeszcze w dobrym stanie – po drugiej stronie leży zaś komplet garnków z okresu PRL-u. Zauważa, a więc wyciekają przedmioty z transparentnej codzienności, zatrzymuje się przy nich, poddaje je interpretacji. Te porzucone rzeczy są szczególne, ich status implikuje bowiem status ich właściciela:

Rozglądam się i rzeczywiście – z drugiej strony kubla stoją jeszcze garnki. Zwykle, stare, takie same miała moja babć, masowa produkcja lat chyba osiemdziesiątych. Pomarańczowe z zewnątrz, a na tym pomarańczu schematyczne rysunki kwiatów. I nagle ściśnięcie pod sercem. Oby ktoś kupił sobie nowe wyposażenie kuchni. Na bazarze, w dizajnerskim sklepie albo w supermarkecie za odpowiednią liczbę naklejek do zniżki. Bo moja głowa jest taka, że od razu wie: ktoś odumarł te

---

22 P. Czaplański, *Rzecz w literaturze…*, s. 226.
garnki i patelnję. I dzieci albo wnuki powoli opróżniają dom z barachła. Komuś się może przydać, a kupić przecież nikt nie kupi [M, 56].

Rzecz istnieje zazwyczaj dłużej niż człowiek. Condycja ludzka, którą cechuje przemijalność i chwilowość, ma się nieradko gorzej niż condycja rzeczy. Ich trwałość i związana z nią pewność istnienia sprawiają, że przedmioty – posługując się metaforą Włodzimierza Szymborskiej24 – wygrywają z człowiekiem konkurs na długowieczność, ludzkie uczestnictwo w wyścigu o istnienie jest z zasady skazane na porażkę. Po śmierci posiadaca rzecz przechodzi dalej – zostaje odziedziczona lub staje się zbędnym balastem, który trzeba wyrzucić. Często ten proces przechodzenia z rąk do rąk obejmuje wiele ludzkich istnień, tak marne szanse mamy w starciu z wiecznością rzeczy.


Spotkanie przechodnia z patelnią można czytać jako zetknięcie z tym, co niezapomniane25. Patelnia, która przestała już funkcjonować jako narzędzie i wyszła z użytku, objawia się narratorowi. Jest przedmiotem, który jest i nie jest jednocześnie. Tkwi „pomiędzy” – nieużywany, więc nieistniejący w pełni, a mimo to wciąż istniejący. Te same właściwości, które przesądziły o jego nieużyteczności, teraz go wyróżniają i czynią niemożliwym do pominięcia. Swoista epifania patelnii, bezużytecznej, porzuconej na śmietniku, a jednocześnie dopominającej się zauważenia, rodzí w narratorze poczucie odnalezienia bez wcześniejszej utraty. Wymaga to od niego zatrymania się i zastanowienia.

Reflaksa nad samotną patelnią, wyłuskanym z przezroczystej codziennoci przedmiotem bez właściciela, staje się dla Soltysea przyczynkiem do rozważań nad relacją łączącą rzeczy z ich posiadaczami, nad zależnością między trwaniem rzeczy a ich obecnością w żywej przestrzeni

25 Korzystam z teorii „niezapomnianego” Waltera Benjamina w oparciu o artykuł Grzegorza Marcinkowskiego, por: tegoż, (Nie)zapomniane (anty)teologia bezużyteczności Waltera Benjamina, „Tematy z Szewskiej” 2017, nr 1.

JEDNAK KSIĄŻKI 2021, nr 12
lub czyjejś pamięci. Rzeczy osierocone przez swoich właścicieli stanowią namiętne dowody swojej nieśmiertelności, jednak ich status (niepotrzebność, martwota) pokazuje jednocześnie, że owa nieśmiertelność zawsze będzie mierzona ludzką miarą. Aby istnieć, rzeczy potrzebują czyjejś obecności lub pamięci; wraz z ubywanim człowieka ubywa także ich.

**Rzecz jako narzędzie samozrozumienia**

Warunkiem niezbędnym do konstytuowania naszej tożsamości jest pamięć; to właśnie ona, mimo swojej niedoskonałości i fragmentaryczności, dostarcza materiału do interpretacji siebie, cząstek składowych informacji o „ja”. Mimo iż rewersem pamiętania jest zapominanie, a przypominanie staje się po części wyobrażaniem, „ja” nie może istnieć bez pamięci o sobie samym.

Pamięć i przeszłość odgrywają niezwykle ważną rolę w zachowaniu tożsamości podmiotowej i budowaniu spójnej naracjii tożsamościowej w Mikrotypach Sołtysa. Szczególnie ważny jest podczas tego procesu konkretny rodzaj pamięci opowiadającego, który pojawia się w trzech wybranych przeze mnie opowiadaniach: to pamięć autobiograficzna, koncentrująca się na wydarzeniach związanych z „ja”. W tym ujęciu przypominanie sobie poszczególnych rzeczy (a przez to również określonych przeżyć i sytuacji) jest procesem, którego celem jest utworzenie jednostkowej narracji, zrozumienie i uzasadnienie aktualnych przeżyć oraz idąca za tym rekonstrukcja „ja” narrata”. Podstawą jest zaś usensownienie, a więc autowyjaśnianie, bowiem, jak twierdzi Paul Ricoeur, zrozumienie własnego „ja” jest możliwe przede wszystkim przez opowiadanie o sobie historii zrozumiałych zarówno dla innych, jak i dla siebie. Fakt językowej mediatyzacji sprawia, że wspominający swoją historię Sołtys tworzy drugie „ja” — postać, a więc w pewnym sensie odrębny byt, której własna/nie-własna historia zawsze jest ubrana w jakąś formę czy fabułę, ujęta w porządkujące struktury narracji. Dzięki temu ma on szansę spojrzeć na tę własną/nie-własną historię z pewnego dystansu, ująć ją całościowo i zauważyć wszelkie relacje i zależności.

---

26 Por. R. Czapliński, Rzeczy w literaturze..., s. 226.
27 A. Niedźwiédzka, Pamięć autobiograficzna, [w:] Tożsamość człowieka, red. A. Gałdowa, Kraków 2000, s. 115.
29 Por. tamże, s. 32, 71–72.
Jak pisze Barbara Skarga, przeszłości nie da się odrzucić jak starego płaszczu. Tożsamość, pamięć i samorozumienie są zatem w *Szuga*, *Listy* i *Patelnia* ściśle ze sobą splecone: teraźniejszość tożsamości narratora ma swoje źródło w jego pamięci, a pamięć nie istnieje bez interpretacji. Obrazy z przeszłości są konstruktem, który obecne „ja” piszącego stwarza dla siebie samego. To, co przypominane, jest w zasadzie wyobrażeniowym obrazem służącym potrzebom teraźniejszości, konkretnemu celowi. Opisywane za pośrednictwem rzeczy wspomnienia, przywoływane z premedytacją czy nie, zawsze są u Soltyza odpowiedzią na pewną potrzebę - czy to uchwycenia rozmażujących się wspomnień, czy podtrzymania więzi ze zmarłymi - tym samym przybierają postać przefiltrowaną i zinterpretowaną. Bowiem już samo pamiętanie jednego jest zapominaniem drugiego, a więc właśnie wyborem i interpretacją.

Mediami ludzkiej pamięci, a zatem i tożsamości, są rzeczy, które pełnią w opowiadaniach Soltysa szczególnie ważną funkcję – to materiałne dowody na istnienie określonych osób, miejsc i zdarzeń, trzymające w sobie przeszłość i mające moc jej unaczelania. W swoich opowiadaniach Soltyś czyni z poszczególnych przedmiotów między innymi impulsy uruchamiające mechanizm wspomnienia, pozwalające przywołać i uszeregować poszczególne zdarzenia z życia „ja” i będące jednocześnie indeksami odsyłającymi do wspólnego doświadczenia pewnej grupy; artefakty przedłużające istnienie tych, których już nie ma; czy też nie-pamiętki, rzeczy opuszczone, które umożliwiają refleksję nad sprawami ostatecznymi.

Papierosy, rodzinne listy czy porzucona patelnia wymuszają na narratorze interpretację przeszłości, zastanowienie się, co z minionego porządku jest dla niego ważne teraz. Paweł Soltyś zdaje się tym samym podzielać przekonanie Anthony'ego Giddensa, którego zdaniem rzeczy: „pozwalają mi być refleksyjnym, prowadzić dialog z samym sobą i czasem”. Autor, podobnie jak Baudrillard, wierzy też, że są one podstawą do „wytwarzania poczucia autentyczności lub uwiarygodniania tego, kim jestem dzisiaj”.

**SUMMARY**

The article is an attempt to establish the relationship between things, memory, and identity building in *Mikrożycy* by Paweł Soltyś. Three short stories (*Szuga*, *Listy*, and *Patelnia*) in which the items constitute the main plotline were selected for analysis. Detailed analysis of the texts showed that all things are strongly connected with the category of nostalgia and the work of memory,

---

30 B. Skarga, *Tożsamości i różnica*. Eseje metafizyczne, Kraków 1997, s. 222.
31 Oba cytaty za: M. Krajewski, dz. cyt., s. 59–60.

JEDNAK KSIĄŻKI 2021, nr 12
thus becoming the building blocks of the writer’s identity, but each of them has a different meaning in this process. Cigarettes are primarily an impulse that activates the memory mechanism and refers to an experience shared by a certain generation. Letters, as nostalgic things, are a memento of the past. An abandoned frying pan becomes a contribution to reflection on the relationship between people and things. Each of the described items forces the author to interpret the past in a specific way, and thus also the present.

KEYWORDS

autobiographical memory, identity, things, memory carriers, self-understanding, nostalgia

BIBLIOGRAPHY


Czapliński P., Rzecz w literaturze albo proza lat dziewięćdziesiątych wobec „mimesis” [w:] Człowiek i rzecz. O problemach reifikacji w literaturze, filozofii i sztuce, red. S. Wysłouch, B. Kaniewska, Poznań 1999.


Domańska E., Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczkami, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3.

Domańska E., O zwrocie ku rzeczom we współczesnej humanistyce (Ku historii nieantropocentrycznej), „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2005, t. LXV.


Tożsamość człowieka, red. A. Gałdowa, Kraków 2000.

Utopia a edukacja, t. 4, red. R. Włodarczyk, Wrocław 2020.
